

WESOŁY PASAŻER.

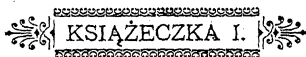


WESOŁY PASAŻER.



KARTKI DOBREGO HUMORU

DLA WSZYSTKICH.



WARSZAWA.

Druk Wł. Jasińskiego Trębacza Nr. 3.

—
1894

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ
Варшава, 22 Июня 1893 года.

OWIES I KONIE,

Włościanina, zatrzymanego z furą na rogatce, pyta rewizor:

— Co masz w tym worku? — Owies! odpowie włościanin rewizorowi do ucha.

— Cóż szepczesz, nie możesz mówić głośno?

— Dla tego szepczę. proszę jegomości, aby skapy nie słyszały co tom jest, — była usprawiedliwiająca odpowiedź.

Mąż i Żona.

— Nie do zniesienia iść z tobą na spacer, rzecze żona do męża — gdzie bowiem tylko napisane „bawarya“ tam zaraz przystajesz i trudno ci odejść.

— Ależ, Luteczko, ja przecież i na innych miejscach przystaję, nie tylko tam gdzie bawarya.

— To prawda, ale niezawodnie tam budują bawaryę.

POLOWANIE

(Opowiadanie na pociechę jednych a na smutek drugich).

Każdy człowiek, kto myśli i czuje,
Każdy się na nas czai i na nas poluje.
Skoro tylko świt jasny na niebie zabłyśnie,
Szanowny materyalizm serca nam przycisnie,

I tę pocziwą duszę ostudzi i oziębi
 Człek zaraz w róg myśliwski całą siłą zatrafi
 I dalej na obławę! Panowie i panie
 Spieszą się rozpoczynać wielkie polowanie!
 Tego niesie kareta, tę kocz, tego bryka,
 Ten jak lis piechotę nieborak umyka;
 Ta znów z pocziwą minką wietrzy i myszkuje,
 Ten strzela, ale na wiatr, bo zawsze pudłuje.
 Ci jak wilki chcą gwałtem na drugich napadać,
 Połykać swych bliźnich, sieroty pozjadać;
 Tamte ciągną jak słomki rano i wieczorem,
 Spotkać się z jakim strzelcem lub adoratorem;
 Tamci znów jak jastrzębie, machają skrzydłami,
 Aby swoje ofiary udławić szponami!
 Student, choć we łbie siedzi nie znaczące zero,
 Wie że osieł a jednak chciałby z chęcią szczerą,
 Choć na mierny patencik zapolować,
 By go też lżej raczyli egzaminować!
 I żeński corps de balet, ubrany pół nago,
 Wzgardziwszy starodawną cnotą i powagą,
 Dla tego tylko śwista, skacze i tańczy,
 Ze na tem polowaniu głupca upoluje.
 I biedny organista także nie próżnuje
 I on na nieboszczyka z chęcią poluje,
 A to mu życie jego jak najlepiej słodzi,
 Gdy kto zejdzie ze świata lub się urodzi!
 Słowem wszyscyśmy strzelcy, a pomiędzy nami,
 Jedni są myśliwymi a drudzy znów psami,
 Jedni są polujący a inni znów zwierzem,
 Ci zmykają przed strzałem, a tych na cel bierzem;
 Aż tu moralna praca siły nam oziębi
 I czas nam pojezdnego zatrafi!
 Wtenczas panowie strzelcy, kurki pospuszczamy.
 A jak się zapytają, co tam w torbach mamy,
 Cośmy przecie zyskali z tego polowania?
 Jak się szczerze zabiorą do zrewidowania,